

się. Wszyscy byli na swych stanowiskach, z okiem przytkniętym do szpary w okiennicy. Mieszkańcy ulicy Nowej widzieli światło w oknach merostwa i starali się rozpoznać cienie, szybko przesuńjące się przez ulicę. O północy zauważono trzy osoby, zawinięte w płaszcze, wychodzące z domu mera. Byli to panowie: prefekt M. Delafosse, pułkownik de Briage i szef bezpieczeństwa z Clermont. Co do mera, to ten oświadczył, że nie opuści zaszczytnego stanowiska w merostwie, gdzie pozostał, przygotowany na wszystko.

ROZDZIAŁ VI.

Hubert, Szymon, Eliaz.

Podczas gdy w Saint Martin władze cywilne i wojskowe śleczyły nad planem, proponowanym przez prefekta, skośne promienie jesienno słońca oświetlały wierzchołki drzew, otaczających polanę Moabit. Wśród wysokich paproci, otoczeni splotem roślinności, która w tym zakątku lasu tworzyła kryjówkę, nie dającą się odkryć, trzech bracia, wsparci na strzelbach, spali. Resztki jedzenia, butelki, porozrzucone na trawie, świadczyły, że nie brakowało im niczego. Wyglądali teraz jak nasyczone zwierzęta.

Najsilniejszy z nich, Hubert, siedział w dzikim krzaku, który zakrywał do połowy jego kwadratową, jakby z drzewa wyrąbaną, postać. Hubert chrapał, ale niebezpiecznie było przypuszczać, że jego oko pod uchyloną powieką nie czuwa. Ci ludzie mieli słuch i wzrok tak ostry, jak zwierzęta dzikie, do których zresztą z upodobaniem i skłonnością byli bardziej, niż do ludzi, podobni. Instynkty zwierzęce mieli rozwinięte w wysokim stopniu.

Doktor Honorat nie spał. Siedząc pod dębem,

do którego był mocno uwiązany, myślał wciąż jeszcze, pomimo wielkiego bólu, o zrzeczości, z jaką dokonano amputacji jego małego palca. To ukryte w nim głęboko uznanie dla „operatora“ nie przyszło od razu. Poprzedziło je niemniej głębokie przerażenie; było ono zupełnie zrozumiałe, w chwili, gdy doktor zobaczył zbliżającego się doń jednego z braci, z nożem w ręku.

Równie zrozumiałym był potworny strach, jakiego doznał ów zacny człowiek poprzedniej nocy, gdy bracia Vautrin oblegali oberżę pod „Czarnym Słońcem“. Doktor wiedział, że w chwili, gdy bracia uciekli z więzienia — był skazany na śmierć. Jego zeznanie przecież prowadziło ich na szafot. Można więc było stracić zimną krew!

Ostatecznie jednakże biedny doktor zachował pewną swobodę umysłu, by móżdżek ocenić zrzeczość, z jaką dokonano na nim operacji.

Zresztą trzeba pamiętać, że doktor liczył bardzo na skutki tej operacji.

Hubert — znający się na ziołach — zatamował mu krew i obwinął zranioną rękę, Szymon zaś tłómaczył:

— Wiesz dobrze, że gdybyśmy chcieli zrobić ci co złego — nie odcinalibyśmy palca. Ale jesteś dla nas za drogi. Rozumiesz? Możesz ocalić nam życie. Oddamy ci twoim przyjaciółom w dniu, kiedy prezydent ogłosi w swym oficjalnym dzienniku, że nas uwolni. Skaż nas na galery! No, jeszcze tam nie siedzimy! A ostatecznie zawsze lepsze galery, niż gilotyna! No więc — żeby zachęcić pana prezydenta do zostawienia naszych głów na karku — odcinamy ci ten palec. Jak dostanie to przez pocztę — zobaczy, że nie trzeba żartować z trzema braćmi!

— A jeżeli prezydent nie zgodzi się? — zapytał więzień.

— O! jeżeli nie zgodzi się... na drugi dzień pošlemy mu jeszcze kawałek...

— Jeszcze kawałek... — jęknął nieszczęśliwy... — jeszcze kawałek... a jeżeli i wtedy nie ustąpi, — co mu pošlecie trzeciego dnia?

— Trzeciego dnia? Do diabła! myślę, że wówczas możesz się modlić!... Ale ostatecznie może do tego nie przyszedzie! Miejmy nadzieję, doktorze, miejmy nadzieję!... Dostać przez pocztę mały palec — hm — to robi wrażenie!...

Doktor myślał teraz o tem i obliczał swe szanse. Był przekonany, że rząd nie będzie się wahał, i że ocali życie swemu obywatelowi, lekarzowi, którego śmierć w takich warunkach wywołałaby skandal w całym świecie cywilizowanym. W głębi duszy — był zdania, że rząd, z natury złośliwy — mógł zawsze przyrzec uwolnienie trzem braciom. Potem — naturalnie można było jakoś z tej sprawy wybrnąć! Czekając więc cierpliwie pod drzewem, do którego był przywiązany tak sztucznym węzłem, iż nie próbował nawet go rozplątać.

Zresztą wiedział, że przy najmniejszym poruszeniu — trzech bracia będą przy nim.

Pierwszy zbudził się Eliaz. Rzucił okiem na więźnia. Potem przeciągnął się, ziewając głośno. Ziewanie obudziło braci:

— O! o! — mruknął Hubert — późno już, a mała nie wraca!

I nie mówiąc nic więcej, odczepił swój nóż myśliwski. Doktor jęknął.

— Tak, mój stary, trzymaj się, jeżeli mała za godzinę nie wróci — bywaj zdrow!

Doktor, czując, że wszystkie członki mu drętwieją, zamamrotał coś niewyraźnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierzać bóle, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller z marką „Elsafluid“. — Jest on rzeczywiście dobry! — To nie jest reklama! (1)

Probuń tuż 5 kor. franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 127 Krocaya.

Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

który posiada

własny wyrób trumien Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny).

Telefon 331



CLIMAX

Motory i lokomobile na ropę surową

najtańsza siła popędowa

dla gospodarstwa rolnego i przemysłu

Koszta materiału opałowego licząc od godziny i HP od 1 halera począwszy. Niebezpieczeństwo wybuchu wykluczone. Niema kontroli władz skarbowych. Nieznaczne zapotrzebowanie wody.

Setki zadawalających maszyn w użyciu. — Cenniki i kosztorysy darmo. Najtańsza fabryka specjalna monarchii dla dwutaktowych motorów rolnych. **Bachrich & Co., fabryka maszyn, Wiedeń, XIX/6** Heiligenstädterstrasse Nr. 83. Proszę żądać polskiego prospektu Nr. 701.

Na światowej wystawie w Turynie 1911 wielkie odznaczenie!

Leichner'a puder tłuszczowy

albo

Leichnera puder hermelinowy i „Aspazy“

najlepsze pudry twarzowe świata, utrzymują

młodość i piękność

Do nabycia w oryginalnych puszkach we wszystkich perfumeryach i drogueryach jakoteż we fabryce

L. Leichner, Schützenstrasse 31, Berlin.

Nadzwyczajne powodzenie

osiąga każdy magazyn krawiecki zapomocą wykwiintnej, bogato zaopatrzonej i cieszącej się wielkiem powodzeniem kolekcji

SKŁADU SUKNA

LUŻNY & TRLICA BERNÓ.

Zaśladaj Pan natychmiast nadesłania tej kolekcji darmo i oplatnie.

Wszelkie przybory krawieckie.

Resztki po nadzwyczaj zniżonych cenach!

Aby mój dom wysyłkowy wprowadzić do wszystkich części świata, wysyłam każdemu

3 Prześcieradła

z najlepszej przędzy, 235 cm. długości, 150 cm. szerokości tylko za K 8.60. (Kosztują zazwyczaj dwa razy tyle) 30 m. 1-a resztek flanelowych, 75 cm. szerokości, nadających się do każdego rodzaju bielizny, tylko K 11.40. Resztki te mają długości 3-8 m.

JULIUSZ HOITASCH

Goding V. (Morawy).

Główny katalog z więcej niż 3000 rycin otrzyma każdy na żądanie darmo i oplatnie.

Zapewnie najstarszej w Stanisławowie winiarni po ś. p. J. Voglu odsprzedaje z okazji zwinienia handlu

Zapas bardzo starych i cennych win oryginalnych węgierskich we flaszkach. Cena umiarkowana

Wdowa A. Vogel

Stanisławów, Rynek.

Światło spirytusowe „Wiktorin“



jest najlepszym, najdoskonalszym i efekownym światłem światowym dla wszelkich zapotrzebowań w życiu!

Zalety:

Minimalna konsumpcja materiału, nieograniczone użytkowanie, nieograniczona trwałość, absolutne bezpieczeństwo, niedorównana siła światła, łatwy transport, gustowny wygląd.

Patentowane we wszystkich krajach. — Odznaczone pierwszymi nagrodami.

Daleko idąca gwarancja.

Lampy i szkła w pięknej wykonaniu według osobnego cennika i prospektów.

FABRYKA TOWARÓW METALOWYCH Wiktorin & Co.

Wiedeń V., Margarethenstrasse Nr. 120.

Skład wzorów Wiedeń VI., Magdalenenstr. Nr. 6.

Składy: w Wiedniu II., Taborstrasse 17.

w Wiedniu III., Alserstrasse 21.

w Bernie, Lichtensteingasse 2.

w Budapeszcie, Baross utca 1.

w Pradze, Herrng. 16, Palace Hotel.

Karmelki Warszawskie

twarde, miękkie i nadzwyczajne

CUKRY

i Marmoladki czysto-owocowe

poleca

Pierwsza Galic. Fabryka Warszawskich Cukrów i Marmolady **A. Sobolewski i Ska** Podgórze.

Spółka z ogr. odpow.

Nr. tel. 2040

„HOTEL NARODOWY“

Kraków, ul. Poselska L. 22

Po przejściu na innego właściciela gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany. Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane. Restauracja, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.

Ceny pokoi przystępne wraz ze światłem i usługą.

= Na sezon = jesienny i zimowy

POLECA

„SZATNIA“

w Krakowie, ul. Sławkowska 14

spółka z ogr. odpow.

obficie zaopatrzonej magazyn w wszelkiego rodzaju ubrania męskie oraz uniformy dla P. T. Studentów.

Ceny nader niskie.

Materiał doborowy.

Specjalność firmy ubrania sportowe.